

Drob, Janusz

Prasa włoska XVII wieku jako źródło do badania obiegu i wymiany informacji

Studia Źródłoznawcze 34, 55-67

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Janusz DROB

Prasa włoska XVII wieku jako źródło do badania obiegu i wymiany informacji

Obieg i wymiana informacji oraz sposoby jej przenoszenia w czasach nowożytnych doczekały się — mimo swego znaczenia dla zrozumienia więzi politycznych, społecznych i kulturalnych, a także zagadnień związanych ze świadomością — niewielu bardziej szczegółowych, i zarazem generalnych opracowań¹. Wykorzystanie olbrzymiej, trudnej do całościowego ogarnięcia, słabo rozpoznanej albo wręcz zapomnianej liczby źródeł mogących być podstawą materialną takich badań jest ciągle bardziej postulatem niż rzeczywistością naukową². Nieco bardziej rozwinięte są, prowadzone już od dawna, badania nad początkami prasy, rzadko jednak odnoszą się one do tzw. gazet rękopiśmiennych lub informacji rozpowszechnianych za pomocą innych środków niż druk³. Tymczasem związki, jak zobaczymy dalej, między pewnymi rodzajami korespondencji, rękopiśmiennymi gazetami i wszelkiego rodzaju *avvisi*⁴, a początkami prasy drukowanej, niekoniernie zresztą genetyczne, są łatwo dostrzegalne i niesłuszne byłoby je przemilczać. Dlatego też istotne znaczenie miałyby całościowe zajęcie się tym problemem, a zarazem jak najbardziej efektywne wykorzystanie danych zawartych w przeogromnym materiale, który

¹ Zob. U. Augustyniak, *Informacja i propaganda w Polsce za Zygmunta III*, Warszawa 1981; M. N. Grand-Mesnil, *Mazarin, la Fronde et la presse 1647-1649*, Paris 1967; L'Informazione in Francia nel seicento, pref. J.-P. Seguin, *Quaderni del seicento francese* 5, Bari-Paris 1983; A. Lacroix, *L'Espagne vue à travers le «Mercure Français» (1624-1642)*, Caen 1966; M. E. Rouquette, *La Presse et l'information à Toulouse, des origines à 1789*, Toulouse 1967; M. Schneider, J. Hemels, *De Nederlandse krant 1618-1778*. Van „Nieuwstydinger” tot dagblat, Baarn 1979; J.-P. Seguin, *L'Information en France de Louis XII à Henri II*, Geneve 1961; tenże, *L'Information en France avant le périodique*, Paris 1964; J. Sgard, *Journalisten und Journalisten im Zeitalter der Aufklärung*, w: H. U. Gumbrecht, R. Reichardt, T. Schleich, *Sozialgeschichte der Aufklärung in Frankreich*, München 1981, s. 3-33. To tylko niektóre przykłady.

² Np. J.-P. Seguin, *Les Occasionnels au XVII^e siècle et en particulier après l'apparition de la „Gazette”. Une source d'information pour l'histoire des mentalités et de la littérature „populaire”*, w: *L'Informazione in Francia*, s. 33-59; K. Maliszewski, J. Wójtowicz, *O podjęcie badań nad tak zwanymi gazetami pisanymi z wieków XVII i XVIII*, *St. Źródł.* 30 (1987), s. 159-168.

³ S. Bonghi, *Le prime gazette in Italia*, w: *Nuova Antologia*, t. 11 fasc. 6, Giugno 1869, s. 311-346; F. Fattorello, *Le origini del giornalismo in Italia*, Udine 1929; tenże, *Il giornalismo italiano dalle origini agli anni 1848-1849*, Udine 1957; A. Dresler, *Der italienischen Presse, t. I: Von den Anfängen bis 1815*, München-Berlin 1933; G. Weill, *Le journal. Origines, évolution et rôle de la presse périodique*, Paris 1934; G. Gaeta, *Storia del giornalismo*, Milano 1966; *Histoire generale de la presse française*, sous dir. C. Bellanger et J. Godechot, Paris 1969; P. Albert, F. Terrou, *Histoire de la presse*, Paris 1970; *Storia della stampa italiana*, a cura di V. Castronovo e N. Franfaglia, t. I, Roma-Bari 1976; C. Barbieri, *Il giornalismo dalle origini ai giorni nostri*, Roma 1982; G. T. Kurian, *World Press Encyclopedia*, London 1982; *Presse und Geschichte. Beiträge zur historischen Kommunikationsforschung*, München 1977; *Saggi di storia del giornalismo in memoria di Leonida Balestrieri*, Genova 1982; J. Sgard, *Dictionnaire des journalistes (1600-1789)*, Grenoble 1976; J. Lankau, *Prasa staropolska na tle rozwoju prasy w Europie 1513-1729*, Kraków 1960. Ponadto wiele opracowań szczegółowych publikowanych już od końca XIX w.

⁴ Pozostają przy włoskim terminie na określenie tych zbiorów głównie z powodu wygody związanej z szerokością tego określenia, wspólnego dla tzw. gazet rękopiśmiennych, listów otwartych, informacji przesyłanych jednemu adresatowi, ale i gazet drukowanych, czyli wszelkich pism służących przekazywaniu wiadomości bieżących, oraz dlatego, że jest on dość powszechnie stosowany w literaturze.

z samej swej funkcji nośnika informacji między różnymi, często odległymi od siebie miejscami nadaje się przede wszystkim do badania sposobów komunikowania się, wymiany informacji, dystansów i czasu potrzebnego na przesłanie wiadomości, a zatem i czasu potrzebnego — na jakąkolwiek reakcję na zdarzenie polityczne, religijne, kulturowe itp. Chodzi więc o to, by nie pozostawać wyłącznie w kręgu, skądinąd ważnych, rozważań nad genezą i początkowym rozwojem prasy oraz jej form, ale widzieć zagadnienie szerzej, w jego aspekcie kulturowym i społeczno-politycznym.

W niniejszym artykule, będącym zaledwie początkiem, etapem całkowicie wstępnym pewnej zamierzonej drogi, chciałbym poświęcić bardziej szczegółowe rozważania zbiorom tzw. *avvisi* z lat 1648–1655, przechowywanym głównie w Archiwum Watykańskim i Bibliotece Watykańskiej. Samo Fondo *Avvisi* Archiwum Watykańskiego liczy 159 tomów i luźnych wiązek *avvisi* za lata 1601–1808, a jest to zaledwie część tego, co w Rzymie i innych archiwach i bibliotekach włoskich znaleźć można. W Bibliotece Watykańskiej *avvisi* włączone są do najróżniejszych zespołów i zbiorów, od najbardziej znanych zbiorów książąt Urbino (Fondo Urbinate, kod. 1038–1112), poprzez kodeksy Barberini latini (kod. 6338, 6350–6360, 6435 z lat około 1632–1760), niektóre kodeksy Archivio Chigi (m. in. 281) i Ottoboni (kod. 3355, 3459 i in.). Także w Archivio di Stato w Rzymie, np. w zespole Archivio Santacroce, znaleźć można wiele *avvisi* (m. in. tomy 51–55 wymienionego zespołu z *Avvisi Segreti della Corte di Roma*), a i w wielu innych zbiorach archiwalnych i bibliotecznych zapewne niejedno się znajduje. Ze zbiorów pozaryzymskich, głównie jeżeli chodzi o gazety drukowane, warto tutaj zaszykalizować kodeksy z Biblioteca Ambrosiana w Mediolanie (pięć kodeksów *avvisi* z lat 1565–1585 wysyłanych z różnych krajów do Giovanniego Vincenzo Pinelli: D 489 Inf. — D 493 Inf.), czy też zbiory gazet już drukowanych w Biblioteca Nazionale Centrale we Florencji (kod. Magliabechiani XXIV i XXV), w Biblioteca Marciana w Wenecji (codices italici), lub wreszcie zbiór znanej pierwszej gazety turyńskiej «I Successi del Mondo» Piero Sociniego w Biblioteca Nazionale w Turynie. Są to zaledwie przykłady zbiorów znajdujących się we Włoszech, a trzeba zakładać, iż równie interesujące i obfite mogą się znajdować w niektórych przynajmniej krajach Europy. W sumie daje to ogromny, trudny wręcz do wyobrażenia materiał źródłowy.

Z rozległości tego pobieżnie i z pewnością niezbyt dokładnie przedstawionego materiału wynika jeden, dość oczywisty wniosek. Podejmując się zadania dokładniejszej i wieloaspektowej analizy *avvisi* jako źródła do badań nad obiegiem i wymianą informacji w Europie nowożytnej trzeba z konieczności zdecydować się na pewien wybór, ograniczenie materiału tak pod względem chronologicznym jak i terytorialnym, by jego liczba nie przekraczała możliwości ogarnięcia przez jednego badacza w określonym czasie. Jest to konieczne zwłaszcza w przypadku źródła badanego dotychczas jedynie fragmentarycznie i dość powierzchownie, tzn. bez pogłębionej analizy jego treści i możliwości interpretacyjnych, jakie ona daje⁵. Stąd też wybór dość szczerpłego okresu 1648–1655, a więc lat kryzysu europejskiego, który dotknął niemal wszystkie kraje Europy. Pozwala to przypuszczać, iż zainteresowania autorów i odbiorców informacji będą się kierowały ku wszystkim częściom kontynentu, w którego centrum, jak i na peryferiach dzieją się sprawy ważne, poruszające umysły i wzmagające zainteresowanie nawet regionami przedtem słabo obecnymi w świadomości europejskiej (np. Państwem Moskiewskim).

Mimo tak znacznego ograniczenia chronologicznego pozostał do zbadania zbiór dość znaczny, bo w sumie około 6500 jednostek archiwalnych (najczęściej o objętości czterech stron folio), którego znaczną, a i najbardziej interesującą, część stanowią gazety drukowane w różnych państwach i miastach Półwyspu Apenińskiego, zasadniczo na północ od Rzymu: w Genui, Wenecji, Bolonii, Mediolanie i Florencji (w tej ostatniej jako skrócony przedruk gazety genueńskiej).

⁵ Zob. A. Bortolotti, *Scrittori di avvisi antesignani del giornalismo*, *Il Bibliofilo* 11 (ottobre-novembre 1890) nr 10–11; R. Ancel, *Etude critique sur quelques recueils d'Avvisi*, *Mélanges d'Archeologie et d'Histoire* 28 (1908) s. 115–139; L. Beltrami, *Avvisi di Roma durante il pontificato de Papa Gregorio XIII*, Milano 1917; *Avvisi di Ragusa*. Documenti sull'Impero Turco nel secolo XVII e sulla guerra di Candia; *Orientalia Christiana Analecta* 101 (1935); K. Repgen, *Zur Diplomatik der Nuntiaturbereichte: Dienstvorschrift für das Abfassen von Avvisi aus dem Jahre 1639*, *Römische Quartalschrift* 49 (1954) s. 123–126; G. Polistena, *Apoditticità genetica dell'„avviso”*. Studio di manoscritti del secolo XVII per un contributo alla storia del giornalismo, Roma 1964; T. Bulgarelli, *Gli avvisi a stampa in Roma del cinquecento*. Bibliografia, antologia, Roma 1967.

Wśród *avvisi* rękopiśmiennych dominują doniesienia z Paryża (pisane równolegle przez dwóch niezależnych informatorów, o przeciwstawnych sympatiach i animozjach), z Genui, Wenecji i Turynu.

Zanim przejdę do obszerniejszego omówienia gazet drukowanych, warto nieco uwagi poświęcić części rękopiśmiennej zbiorów. Spora część listów i *avvisi* tego rodzaju miała z pewnością charakter informacji sekretnych, których autorzy woleli pozostawać w cieniu, czego zresztą często wymagało ich bezpieczeństwo. Wskazują na to zarówno liczne wzmianki w samych *avvisi*, jak i dość staranne odrywanie z przechowywanych listów nazwiska nadawcy i jego podpisu (na szczęście dla historyka kilkakrotnie tego zabiegu zaniechano — zapewne przez niedopatrzenie). Tak np. informator z Turynu, wypłacający w ten sposób dobrodziejstwa i protekcję odbiorcy informacji w Kurii Rzymskiej (którym był Jacopo Franzoni — kleryk Kamery Apostolskiej i późniejszy kardynał⁶), nie tylko nieustannie tłumaczy się ze swej opieszałości, podając jako usprawiedliwienie chorobę, trudności finansowe itp., ale wręcz uprasza o zachowanie swego nazwiska w ścisłej tajemnicy i o niepokazywanie listów żadnej osobie, która mogłaby mieć kontakty z Turynem, kardynałów (m. in. Antonio Barberiniego) nie wyłączając. Doniesienia z Paryża, Genui lub Wenecji są dużo obszerniejsze i bardziej regularne. Przesyłane były w odstępach tygodniowych, co łatwo stwierdzić dzięki dokładnemu datowaniu. Jest przy tym charakterystyczne, że te ostatnie, regularne doniesienia nie mają żadnych wtrąceń osobistych, czy ocen i komentarzy (rzecz charakterystyczna także dla ówczesnej prasy), ale są szczegółową relacją zachodzących zdarzeń, w której tylko rzadko i pośrednio można odczuć osobiste stanowisko relacjonującego. Być może te istotne odmienności w zachowaniu, pomiędzy piszącymi z Turynu a z Paryża i Genui, spowodowane są różnicą między postawą amatora, wciągniętego w sprawę trochę wbrew swojej woli i nie czującego się dobrze w roli informatora, a postawą zawodowców, dobrze wiedzących za co są opłacani i czego się od nich wymaga. Zapewne też owe obiektywne informacje są dziełem ludzi z otoczenia, a nawet z kancelarii samego nuncjusza, (o czym zdaje się np. świadczyć włoskie nazwisko zachowane w podpisie niektórych listów z Paryża — Sanseverino), lub też dziełem zawodowych agentów pracujących dla wpływowych osób, czy nawet wydawców gazet. Nie zadziwia też wyjątkowa szczegółowość doniesień z Genui, sięgająca aż do drobnych spraw obyczajowych, zatargów, sporów majątkowych itd., skoro ich adresat, Franzoni, był genueńczykiem robiącym znakomitą karierę przy Stolicy Apostolskiej, a informacje bardziej publiczne podawane były przez wychodzące tam aż dwie jednocześnie gazety drukowane — «Il Sincero» redagowaną przez Luca Assarino⁷ i drugą, redagowaną przez braci Castelli⁸.

Pomijając zrozumiałą odmienną dwu skrajnych typów *avvisi* rękopiśmiennych, tzn. ogólnikowość i lakoniczność doniesień niechętnego i pełnego obaw korespondenta z Turynu, oraz drobiazgowość i ograniczenie się niemal wyłącznie do spraw wewnętrznych informatora z Genui (całkowicie zresztą świadome, skoro nazywa on swoje listy *avvisi domestici* — doniesienia domowe), trzeba stwierdzić, iż większość z nich nie różni się ani układem wiadomości, ani ich szczegółowością, ani nawet językiem od tekstów gazet drukowanych. Dlatego też słuszne wydaje się ich łączne omówienie.

Od znacznej części doniesień rękopiśmiennych różni gazety drukowane jedynie zakres terytorialny podawanych informacji. Te ostatnie są jakby zebraniem kilku doniesień rękopiśmiennych z różnych stron świata w jedną całość. Zebraniem w sensie dosłownym, gdyż nie ma w gazetach drukowanych ani zmiany stylu i języka (w listach jest on równie oficjalny, z podaniem pełnej tytułatury osób i stereotypowymi formami grzeczności stosowanej zarówno do sprzymierzeńców, jak wrogów), ani też zmiany miejsca otrzymanej informacji wśród pozostałych. Niekiedy tylko opuszcza się informacje drugorzędne, odnoszące się do osób mniej znacznych, czy spraw błahych, ale opuszczenia te są w sposób widoczny powodowane szczupłością miejsca i koniecznością zachowania przyjętej objętości gazety, nie zaś ingerencją

⁶ Na kopercie z 1652 r. napisano: Giacomo Franzone Chierico di Camera et Sopraintendente Generale delle Militie di Santa Chiesa. Zob. hasło Franzoni Jacopo 1612–1697, w: Dictionnaire d'Histoire et Géographie Ecclesiastique.

⁷ Zob. A. Neri, Curiose avventure di Luca Assarino genovese, storico, romanziere e giornalista del secolo XVII, w: Giornale Ligustico, t. I, s. 462, t. II, s. 10.

⁸ L. Piccioni, A proposito della piu antica gazetta a stampa genovese, w: Rivista d'Italia, t. I (Il giornalismo italiano — Rassegna storica diretta da L. Piccioni); A. Neri, Michele Castelli e le prime gazette a Genova, Rivista d'Italia t. 2 (1913) s. 300; O. Pastine, La Repubblica di Genova e le gazette. Vita politica ed attività giornalistica (sec. XVII–XVIII), Genova 1923.

redaktora. Zastanawiającą rzeczą jest przy tym to, że mimo sekretności znacznej części zachowanych *avvisi* rękopiśmiennych — na co zdaje wskazywać zarówno staranne zacieranie śladów nadawcy jak i konkretny, jednostkowy adresat — informacje w nich podawane ukazują się bez przeszkód także w druku, gdzie zachowują równe nasycenie szczegółami i podobny zakres. Trudno byłoby zgodzić się z przypuszczeniem, iż kurierzy przewożący pakiety listów udostępniali je regularnie redaktorom gazet, których działalność była skądinąd otoczona dużą podejrzliwością, a często wręcz niechęcią władz i śledzona z uwagą⁹. Sądzę, że wyjaśnienia tego paradoksu trzeba raczej szukać w charakterze i formie przesyłanych informacji oraz w powszechnych wzorach jej układania. Przy tym teza, że gazety drukowane mogły mieć niemały wpływ na styl i sposób układania informacji rękopiśmiennych wydaje się dość rozsądna i uzasadniona¹⁰. Jednakowy jest już bowiem układ wiadomości zarówno w doniesieniach rękopiśmiennych, jak i gazetach drukowanych. Układa się je nie zgodnie z chronologią podawanych zdarzeń i faktów, ale zgodnie z chronologią napływania wiadomości o nich do autora lub redaktora *avvisi*.

W listach z Paryża będziemy więc np. mieli na wstępie każdego akapitu (tak bowiem dzielone są informacje), dane o tym, skąd wiadomości pochodzą i kiedy zostały wysłane, typu: Paryż i data, następnie na tej samej karcie: *z Bordeaux 30 czerwca piszą* — —, lub: *Z Londynu 21 czerwca* — — a niekiedy mniej precyzyjnie: *Z Normandii mamy listy* — —; a dopiero później nastąpi ciąg informacji. Przy tym każdemu konkretnemu zdarzeniu poświęcone jest zazwyczaj jedno, lakoniczne i maksymalnie nasycone danymi zdanie, rzadziej opis bardziej rozbudowany.

Owo organizowanie informacji w akapity zależnie od miejsca ich powstania, czy raczej miejsca skąd zostały przesłane, jest tak obowiązujące w gazetach drukowanych, że np. w akapicie zaczynającym się od słów: *Di Germania scrivono* — — jednym ciągiem są podawane zdarzenia dziejące się w państwach niemieckich, w Austrii, Szwecji, Danii, jak i w Polsce oraz Państwie Moskiewskim, gdyż centrami ich gromadzenia były Kolonia lub Wiedeń. Styl zaś i język gazet drukowanych, lakoniczność i „obiektywizm” informacji, brak komentarzy odredakcyjnych i jakiegokolwiek oceny, a więc dokładne unikanie wyciskania własnego piętna na tekście, musi prowadzić do dużego podobieństwa tekstu *avvisi* rękopiśmiennych przesyłanych jednej osobie i gazet drukowanych, przeznaczonych dla szerszego kręgu odbiorców. Celem zasadniczym bowiem w obu przypadkach jest przekazanie informacji, powiadomienie o zdarzeniu osoby lub grupy, nie zaś wyrażenie jakiegoś osobistego lub oficjalnego stosunku do opisywanych rzeczy, analiza faktów czy ich objaśnianie. O jednolitej strukturze tekstów obu rodzajów *avvisi* decyduje też sposób redagowania gazet drukowanych. Funkcja redaktora gazety ogranicza się głównie do gromadzenia nadchodzących, a zazwyczaj przesyłanych regularnie pocztą, listów z *avvisi* (wyjątkowo tylko podaje się informacje przekazane ustnie, przez pasażerów statków, podróżnych itp.) i włączanie ich in extenso w składany do druku tekst. Fakt, iż informacje oparte są na pisanych doniesieniach przesyłanych pocztą jest podawany wprost, na początku każdego zespołu informacji. Ma to wpływ zarówno na periodyczność prasy drukowanej, której częstotliwość ukazywania się była ściśle związana z częstotliwością kursowania kurierów, przybywających z najważniejszych kierunków w odstępach tygodniowych (ważny zwłaszcza był dla gazet genueńskich kurier z Paryża i Lyonu, a dla weneckiej z Wiednia), jak też w sposób wyraźny na treść i styl gazet. Często spotykamy wzmianki o oczekiwaniu na kuriera do ostatniej chwili przed drukiem gazety, a niekiedy i o konieczności rezygnacji z włączenia pakietu wiadomości w tekst gazety, gdy kurier nie zdążył na czas. Dotyczyło to zwłaszcza wiadomości z tych centrów europejskich, z którymi połączenia były najbardziej regularne i najważniejsze dla redaktorów, np. Paryża lub Wiednia. Kolejną wskazówką na to, że do gazety drukowanej włączane były wiadomości zgodnie z kolejnością ich napływania, oraz na to, iż gazetę składano stopniowo, jest zdecydowana różnica w wielkości czcionki między pierwszą i przedostatnią, tj. trzecią, oraz ostatnią, czwartą, stroną. Zrazu dość duża zaczynała się zmniejszać mniej więcej od połowy strony trzeciej, a gdy informacji było szczególnie dużo stawała się minimalna pod koniec ostatniej strony. Niekiedy bywało też odwrotnie, gdy nowiny były skąpe, lub nie przybyli kurierzy. W takich wypadkach druk na ostatniej stronie jest rozstrzelony, a czcionka znacznie

⁹ Zob. O. Pastine, o. c., s. 9 i 13.

¹⁰ Zob. R. Duchêne, *Lettres et gazettes au XVII^e siècle*, *Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine* 18 (oct.-dec. 1971), s. 489-502.

większa od strony pierwszej. Zdarzało się to najczęściej, kiedy połączenia były utrudnione, a i działalność na pewien okres zawieszona, czyli np. zimą.

Jedność stylu, słownictwa, form grzecznościowych itd. świadczy, że otrzymywane z wiadomościami listy były wręcz in extenso włączane do gazet drukowanych (niekiedy rzecz jasna po koniecznych skrótach, polegających głównie na wykreśleniu mniej ważnych zdań). Zdają się na to wskazywać także liczne omyłki we właściwym odczytaniu nazw własnych — nazwisk i nazw geograficznych, zwłaszcza brzmiących obco i trudnych dla włoskiego redaktora. Tak np. Ukraina przekształca się dość często w Ucranie, a czasami nawet w Veranie, zależnie od mniej lub bardziej starannego charakteru pisma informatora, lub tego, kto list przepisywał. Czasami też błąd redaktora we właściwym zrozumieniu lub odczytaniu nazwiska prowadzi do całkowitego zniekształcenia wiadomości. W jednym z *avvisi* np. Chmielnicki występuje pod dwoma różnie pisanymi nazwiskami, raz jako *Similenschy*, raz jako *Kmielnischy* i w rezultacie zostaje potraktowany jako dwie osoby, działające od siebie niezależnie. Najważniejszym jednak świadectwem tego, że listy rękopiśmienne były w większości in extenso włączane do gazet drukowanych, jest wykopkowanie nazw własnych, których odczytanie było w rękopisie niemożliwe. Ciekawe, że redaktorzy nie zawsze zdania takie pomijali, chociaż ich informacyjność była wtedy prawie żadna¹¹. Nie próbowali też zdań tych tak przeredagować, aby trudność w odczytaniu nie była tak jawnie widoczna. Może to być pewną wskazówką co do zadania, jakie wyznaczali sobie redaktorzy gazet, oraz jak rozumieli istotę swej pracy. Polegała ona chyba głównie na zbieraniu i publikowaniu wiadomości, nie zaś na ich formułowaniu czy modelowaniu.

Takie pojmowanie własnego zadania przez redaktorów miało też niemały wpływ na zależności i filiacje między drukami ukazującymi się w różnych częściach północnych Włoch. Można prześledzić dość dokładnie drogę, jaką odbywały poszczególne informacje. Wieści z Paryża np. przechodzące przez Lyon najpierw były podawane w Genui, następnie w Mediolanie i dalej w gazecie bolońskiej. Podobnie zresztą jak informacje z Niemiec nadchodzące via Kolonia i Hamburg. Nowiny z Wiednia i Polski przesyłane via Wrocław, jak też wszelkie dotyczące Lewantu, jako pierwsza podawała gazeta wenecka. Jej wydawca wykorzystywał też po prostu fakt, iż gazeta w Mediolanie ukazywała się kilka dni wcześniej i przedrukowywał bez najmniejszych zmian znaczne jej fragmenty, obejmujące zazwyczaj pierwszą i część drugiej strony, po czym podawał własny serwis informacyjny odnoszący się do krajów leżących na wschód i północny wschód od Wenecji. We Florencji przedrukowywano gazetę geneueńską, podając otwarcie ten fakt po zasadniczym tekście¹². Nie tylko więc doniesienia rękopiśmienne, ale i prasa drukowana w krajach sąsiednich była podstawą informacyjną wydawców pierwszych gazet. Jest to wskazówką, że gazety funkcjonowały nie tylko lokalnie, a zasięg ich oddziaływania nie ograniczał się wyłącznie do rodzimego kraju. Być może też właśnie owo, dość chyba swobodne, „przekraczanie” granic państwowych przez prasę i jej szeroka wymiana zadecydowały, że gazeta rzymska ograniczała się wyłącznie do informowania o zdarzeniach zachodzących w Neapolu i Państwie Kościelnym, skoro wiadomości dotyczące innych terenów można było czerpać z gazet geneueńskich, mediolańskich itd. Pośrednim tego dowodem są właśnie różnorodne i bogate zbiory archiwów watykańskich (część z nich zresztą została przeniesiona do Fondo Avvisi z akt nuncjatur, np. z akt nuncjatury we Florencji).

Trzeba też zdawać sobie sprawę, że właśnie styl i forma gazet wymianę taką znacznie ułatwiały. Przy politycznym podzieleniu Włoch i różnego rodzaju konfliktach, często zbrojnych, między różnymi państwami, wymiana treści głębszych, bardziej zaangażowanych politycznie i odślanających stanowisko oraz ocenę faktów, a więc czegoś więcej niż prostego serwisu informacyjnego, byłaby poważnie utrudniona, jeżeli w ogóle możliwa. Musieli sobie zdawać z tego sprawę redaktorzy i wydawcy gazet, często ograniczani cenzurą i narażeni na szykany ze strony władz. Z pewnością także funkcja tego typu prasy określała jej treść. Nie chodziło tu bowiem o kształtowanie „opinii publicznej”, czy o mniej lub bardziej świadome manipulowanie nią. Nie mógł tego umożliwić ograniczony i raczej swoisty rodzajowo krąg odbiorców

¹¹ Np. gdy zdanie dotyczyło pojedynku jednego z dworzan króla Francji lub ożenku.

¹² We Florencji najpierw kopiowano gazetę z manuskryptu weneckiego, a następnie geneueńską gazetę drukowaną Castelletich (od 1642 r.).

tego typu przekazów. Nakład gazety, wynoszący od dwustu do tysiąca egzemplarzy¹³, mógł docierać głównie do najbardziej wykształconych grup społeczeństwa, a zwłaszcza do tych osób, które polityką się interesowały, bądź zajmowały, z racji pełnionej funkcji i pozycji społecznej. Z drugiej strony — treść informacji wyraźnie wskazuje, iż grupy odbiorców nie można ograniczać wyłącznie do osób działających na arenie politycznej, mimo przewagi informacji na ten właśnie temat, skoro często zamieszczane były też informacje o charakterze handlowym (np. o ładunku statków wracających z krajów zamorskich), czy wiadomości o utrudnionym lub przerwany połączeniu z terenami ważnymi w wymianie handlowej (np. z powodu zarazy, wojny, kataklizmów itp.). Najprościej byłoby więc widzieć potencjalnych odbiorców gazet w grupie osób, których znaczenie lub interesy znacznie przekraczały granice lokalnych wspólnot. Była to z pewnością grupa dość szeroka, o wiele szersza niż odbiorcy większości *avvisi* rękopiśmiennych, zwłaszcza tych wysyłanych przez prywatnych informatorów, a przynajmniej tak szeroka, iż zapewniała popyt wydawcom gazet i czyniła opłacalnym pewnego rodzaju, wcale nie tak małe, ryzyko związane z produkcją gazet¹⁴, a nawet pobudzała powstawanie konkurencyjnych, często nie licencjonowanych przez władze, przedsięwzięć wydawniczych.

Ograniczenie ówczesnych gazet wyłącznie do serwisu informacyjnego mogło być także w jakimś stopniu wynikiem niższej pozycji społecznej ich redaktorów względem odbiorców. „Nowinkarze” spełniali po prostu określone zamówienie swoich klientów, a działalność na tym polu musieli siłą rzeczy traktować czysto usługowo. Czytelnicy gazet chcieli otrzymywać możliwie dokładne i szczegółowe informacje, natomiast ocena zdarzeń i ich analiza przez redaktorów nie tylko ich nie interesowała, ale też mogłaby być źle przyjęta, jako „wtargnięcie” w sferę zamkniętą, zarezerwowaną głównie dla osób wysoko stojących w hierarchii społecznej. Gazety przynoszą bowiem nieodmiennie obraz Europy ściśle uporządkowany, ustalony i zhierarchizowany. Można powiedzieć, że na scenie tej grają nie tyle osoby i osobowości, co tytuły, urzędy i godności, często wypierając imiona i nazwiska rodowe. Nie jest to zresztą wyrazem estymy i grzeczności autorów doniesień, ale oznaczeniem pozycji i ważności bohaterów zdarzeń, a więc i ich roli w tychże. Nieodparte jest wrażenie, że wszystko to rozgrywa się wewnątrz zamkniętej, w pewnym stopniu niedostępnej sfery, rządzącej się stałymi regułami gry względem swych członków i ustalonym etosem. Ta zdecydowana hierarchiczność odbija się już w strukturze i układzie informacji. Dla redaktorów, a należy sądzić, że szli oni całkowicie za oczekiwaniami odbiorców, drobne często wydarzenia zachodzące na dworze francuskim były równie ważne (niekiedy, sądząc po ilości poświęconego im miejsca, ważniejsze) co niespodziewane kataklizmy, epidemie, które dotyczą całych społeczności itd. Wniosku tego nie można oczywiście wyciągać z miejsca danej informacji w tekście, gdyż to było zazwyczaj uzależnione — wobec sposobu redagowania gazety — od kolejności napływania informacji. Wskazuje na to natomiast liczba podawanych szczegółów. Nie mamy tu jeszcze wyraźnego układania i porządkowania wiadomości według ich wagi i atrakcyjności dla czytelnika, ale pewien system wartości odciska się jednak dość wyraźnie i można podjąć próbę odczytania go przy bardziej szczegółowej analizie. Redaktor gazety lub autor doniesienia ograniczał się więc do roli biernego świadka zdarzeń, był obserwatorem „innego” świata.

Redaktorzy gazet drukowanych reprezentują też ciekawy krytycyzm wobec podawanych wiadomości. Wszelkie informacje pochodzące z innego źródła niż regularna korespondencja, a więc od podróżnych, załóg i pasażerów statków, ustne wiadomości od przejezdnych kurierów, pogłoski i nowiny opowiedziane przez osoby mające kontakty z innymi częściami Europy, podawano zazwyczaj z pewnymi zastrzeżeniami, a niekiedy i powątpiewaniem. Pewność i ich potwierdzenie mają przynieść dopiero doniesienia pisane. Te ostatnie cieszyły się w zasadzie całkowitym zaufaniem, przynajmniej w sprawach nie przekraczających zdrowego rozsądku i naturalnego biegu spraw, mimo iż nie trudno dostrzec w nich dzisiaj wiele przekłamań, zniekształceń lub nieścisłości. To, iż niekiedy kolejne doniesienie unieważnia poprzednie, zda się wcale nie peszyć redaktorów. Wyjaśnienia należałoby tu szukać w sposobie układania gazety i w funkcji jej redaktora. Cenne dla dzisiejszego historyka podawanie źródła, z jakiego dana informacja lub ich zespół

¹³ Zob. V. Castronovo, I primi sviluppi della stampa periodica fra cinque e seicento, w: Storia della stampa italiana, s. 43.

¹⁴ Zob. O. Pastine, o. c. s. 13; A. Neri, Curiose avventure s. 10.

pochodzi, tworzyło znakomity system ubezpieczający redaktora gazety i w gruncie rzeczy zdejmowało z niego odpowiedzialność za jej prawdziwość. On był w zasadzie jedynie tym, który cytował i publikował, nie zaś tym, który tworzył informacje. Stąd charakterystyczne rozpoczynanie kolejnych serwisów informacyjnych od stereotypowych wyrażen: *Mamy listy* — —, *Piszą* — —, *Powiadają* — —, nigdy zaś od *zdarzyło się* — —, itp. (chyba, że redaktor był naocznym świadkiem zdarzenia w swojej miejscowości). Także samo zapośredniczanie informacji, jej uprzednie istnienie w formie już pisanej przed opublikowaniem drukiem niejako ją „obiektywizowało”. Jeszcze lepszą sytuację stwarzała możliwość przedrukowania fragmentu lub znacznej części gazety już opublikowanej w innym miejscu, z czym wydawcy bynajmniej się nie kryli (przypomnieć można choćby informację obecną w każdym numerze gazety geneueńskiej drukowanej we Florencji *ristampata in Firenze*). Sposób podawania, zwyczajowe formuły, wreszcie i sam język — oficjalny, lakoniczny i zdecydowanie nieosobisty, wszystko to służyło urzeczywistnieniu, obiektywizacji podawanych wiadomości. Redaktorzy wyraźnie też dystansowali się od informacji o zdarzeniach wykraczających poza sferę codzienności i normalności, od zjawisk nadprzyrodzonych i niezwykłych, jak zdarzenia niesamowite, znaki na niebie, cudy towarzyszące śmierci osób wybitnych, wybryki natury itd. Relacjonując powołując się na źródło informacji, zaś osąd pozostawiają czytelnikowi. Owo zaufanie do pisanych źródeł informacji nie przekracza więc granic prawdopodobieństwa opisywanego zdarzenia. Mamy do czynienia ze swoistą kreacją dość spoistego i w gruncie rzeczy realistycznego, pozbawionego aury niezwykłości, obrazu świata, w którym cudowność jest tylko wąskim marginesem, traktowanym co więcej z ostrożnością i cum grano salis. Atrakcyjność dla dużej liczby czytelników leżała z pewnością w samych informacjach, w możliwości śledzenia bieżących wydarzeń zachodzących w różnych, często odległych miejscach Europy i świata, co było w latach czterdziestych i pięćdziesiątych XVII wieku jednak dużą nowością. Znaczna część odbiorców traktowała też z pewnością czytanie gazet jako zdobywanie ważnych przesłanek w podejmowaniu decyzji politycznych, militarnych, handlowych, podróżniczych itp. Dla nich ukazujące się regularnie gazety były nowym i wielce użytecznym narzędziem w działalności publicznej lub zawodowej. Wydaje się, że teksty tego typu propagowały zupełnie inny model widzenia świata, swoiście odmienny jego obraz niż, nadal co prawda dominujące w kształtowaniu świadomości, teksty kultury oficjalnej. Zresztą badanie tekstów prasy właśnie w kontekście innych sposobów szeroko rozumianego informowania i propagowania obrazu świata byłoby ważnym postulatem.

Wszystkie zarysowane tutaj w sposób zaledwie ogólny i niepogłębiony problemy wiążące się z początkami prasy i jej znaczenia jako źródła historycznego muszą nasuwać szereg wniosków co do zagadnień, w których badaniu wykorzystanie zawartych tam informacji byłoby szczególnie korzystne.

Najoczywistsze, ale też wcale niełatwe wobec licznych przekręceń, pomyłek i nieprawdziwych danych, byłoby wykorzystanie doniesień zawartych w ówczesnej prasie do rekonstrukcji zdarzeń historii politycznej i kontaktów handlowych, dyplomatycznych itd. Wielkie nasycenie szczegółami, różne zresztą w zależności od terenu, którego informacje dotyczyły, od znaczenia tego terenu dla spraw Europy, czy tylko miejsca publikacji gazet, a także od więzi politycznych, kulturowych i ekonomicznych, pozwalałoby wniknąć dość głęboko w tkankę zdarzeń, w interesujące szczegóły konfliktów, działalności dyplomatycznej, odtworzyć itineraria ważnych osobistości, pewną ruchliwość elit społecznych itp. Z drugiej jednak strony konieczność weryfikacji niemal każdego podanego faktu, co wobec olbrzymiej ich liczby byłoby pracochłonne i skomplikowane, umożliwia badanie tylko wąskich wycinków dziejów, znacznego ograniczenia chronologicznego i terytorialnego. Ponadto dane dla terenów peryferyjnych, leżących na pograniczu opisywanego świata, nie wychodzą poza znane i od dawna funkcjonujące w historiografii fakty. Gazety mogłyby więc być źródłem informacji dla badacza historii politycznej tylko w bardzo ograniczonym zakresie. Tak też były już w historiografii, zwłaszcza wcześniejszej, wykorzystywane¹⁵. Trudno jednak wyobrazić sobie realizację zamierzenia mającego na celu rekonstrukcję historii politycznej powszechnej w tradycyjnym jej rozumieniu nawet dla niewielkiego odcinka czasu. Np. zbiór *avvisi* w Archiwum Watykańskim tylko dla lat 1648–1660 obejmuje ok. 39 tomów in folio. Naturalnie, uczynienie bardziej dyspozycyjnymi zbiorów *avvisi*, tj. dalsze ich uporządkowanie pod względem chronologicznym i terytorialnym, oraz sporządzenie bardziej szczegółowych indeksów byłoby nieocenioną pomocą dla osób

¹⁵ Wykorzystuje *avvisi* jako źródło do badań dziejów politycznych np. L. Kubala, *Wojna z Moskwą*.

zajmujących się historią polityczną czasów nowożytnych. Obecny stan uporządkowania czyni bowiem każde bardziej szczegółowe poszukiwania żmudnymi i czasochłonnymi, a więc często po prostu niemożliwymi do wykonania. Stąd tak sporadyczne posługiwanie się tym materiałem. Prasa jako źródło do dziejów politycznych dużo większe znaczenie odgrywa w pracy nad historią najnowszą, gdzie jej zbiory są o wiele łatwiej dostępne i znacznie lepiej uporządkowane. Tymczasem okazuje się, że zbierając rozproszone w ramach jednego zespołu i po różnych zespołach egzemplarze gazet drukowanych oraz doniesień rękopiśmiennych można byłoby odtworzyć już dla lat pięćdziesiątych XVII w. ciąg dość kompletny, bez znacznych i podważających całość ubytków. Doświadczenie to rzecz jasna odnosi się do terenu włoskiego, ale należy sądzić, że przynajmniej w części krajów europejskich sytuacja może być podobna.

Zanim jednak prasa wszelkiego rodzaju zyska sobie prawo obecności w różnych badaniach szczegółowych warto zwrócić się ku analizie informacji najbardziej masowych i regularnie występujących, oraz w pewien sposób niezależnych od merytorycznych treści samych doniesień szczegółowych, a dotyczących podstawowych zagadnień wiążących się z przenoszeniem informacji i jej obiegiem w Europie nowożytnej.

Zwyczaj dość częstego podawania miejsca i czasu, w jakich dana informacja została sformułowana i wysłana, oraz łatwość zwłaszcza w przypadku prasy drukowanej, ustalenia daty jej odebrania w poszczególnych centrach zbierania informacji jest dla historyka szczególnie korzystny. Pozwala bowiem nie tylko na odtworzenie dróg komunikacyjnych ówczesnej Europy i świata, ale także prawdziwych odległości między poszczególnymi ośrodkami, tzn. odległości, które uwzględniają czynnik czasu potrzebnego na zaistnienie jakiegokolwiek typu więzi, a więc czas niezbędny na otrzymanie wiadomości i reakcję na nią. Rzeczywistą jednostką miary nie jest przecież mila, ani „obiektywny” kilometr, ale czas potrzebny na przebycie określonej drogi w określonych okolicznościach. Odległości te mają zresztą swoistą dynamikę, zmieniają się w zależności od kontekstu zdarzeń politycznych i społecznych, od warunków geograficznych i klimatycznych, a więc przeszkód naturalnych (góry, morze), ukształtowania terenu oraz pory roku, wreszcie od sytuacji zdrowotnej danego regionu (częste wówczas epidemie). Pewne trasy komunikacyjne są łatwiejsze i bezpieczniejsze, inne trudne i niebezpieczne, niektóre zaś bywają na jakiś czas zamykane. Np. w zimie gazety są z reguły nieco krótsze, co jest wynikiem i określonych trudności komunikacyjnych i zwolnienia rytmu „wydarzeń”.

Dlatego też ważnym postulatem byłoby opracowanie mapy odzwierciedlającej ówczesne drogi komunikacyjne i rzeczywiste dystanse. Zadanie to, zwłaszcza wobec potrzeby uwzględnienia czynnika dynamicznego, wiąże się z wieloma trudnościami, ale jego wykonanie byłoby niezwykle przydatne w badaniach nad dziejami nie tylko politycznymi, lecz także ekonomicznymi, kulturalnymi, społecznymi, jak i nad historią świadomości (odległości komunikacyjne musiały mieć przecież niemały wpływ na kształtowanie świadomości i wiedzy wspólnot lokalnych, oraz ich uczestnictwo w życiu ogólniejszym). Uwzględnienie tego elementu przyczyniłoby się też niemało do zrozumienia wewnętrznej dynamiki różnorodnych procesów historycznych i w ogóle rytmu życia siedemnastowiecznych społeczności. Dotychczas w badaniach historycznych posługujemy się zasadniczo „zobiektywizowanymi” mapami fizycznymi świata, nanosząc na nie ówczesne podziały administracyjne, procesy społeczne i religijne, oraz dane statystyczne. Ale świat musiał wyglądać zupełnie inaczej dla wykształconego genueńczyka, a inaczej dla weneccjanina. Pojęcie „bliskości” i „oddalenia” zmieniało się też zapewne zależnie od pozycji społecznej i interesów danej osoby. Sądząc po czasie potrzebnym na przybycie wiadomości np. dla mieszkańca Genui Konstantynopol leżał zdecydowanie dalej niż Madryt, ten zaś z kolei o wiele dalej od Paryża. Ta sytuacja zależności obrazu dróg komunikacyjnych od punktu, jaki zajmował obserwator stwarza kolejną trudność we właściwym przedstawieniu zagadnienia i wymaga szczególnej ostrożności w rekonstrukcjach i uogólnieniach.

Innym rodzajem informacji licznie występującej w siedemnastowiecznej prasie jest podanie źródła, z którego wiadomość została zaczerpnięta oraz sposób jej przenoszenia. Najczęściej, o czym była już mowa, źródłem tym były relacje pisane, przesyłane pocztą lub przez kurierów specjalnych. Sporo też jednak wieści było przekazywanych ustnie, przez podróżnych i załogi statków zawijających do portów, podróżujących kupców, osoby z otoczenia posługujących dygnitarzy, mających niezależne kontakty urzędników ambasad lub filii kupieckich itp. Mamy więc całą gamę ówczesnych sposobów przenoszenia i wymiany informacji. Jest faktem wielce znaczącym kulturowo przywiązywanie dużej wagi do doniesień pisanych i ich preferencja w systemie informacji. Wydaje się to dość nowym zjawiskiem w kulturze,

której najszersze funkcjonowanie opierało się głównie na przekazie ustnym, zwłaszcza że dotyczy ono już nie tak ograniczonej i zamkniętej grupy osób jak w przypadku przekazów powielanych w rękopisie. Warto też byłoby postawić pytanie, czy i w jakim stopniu dostęp pewnych szerszych grup do bieżącej informacji drukowanej zwiększał dystans kulturowy oraz odmienność sposobu widzenia świata między ich reprezentantami a społecznościami lokalnymi, opierającymi swoją wiedzę o teksty zupełnie innego rodzaju, w większości przekazywane w tradycji mówionej (np. z ambony, w kulturze ludowej itd.).

Preferencja doniesień pisanych, przesyłanych zazwyczaj regularną pocztą w prasie drukowanej, musi kierować też uwagę badacza na dzieje samej poczty, na strukturę połączeń pocztowych i ich funkcjonowanie. Jest to zagadnienie wciąż jeszcze dość słabo i ogólnikowo opracowane¹⁶. Także w tej dziedzinie zbiory *avvisi* mogłyby dostarczyć wielu ciekawych informacji uzupełniających, jako że funkcjonowanie poczty, regularność połączeń, bezpieczeństwo dróg, oraz cały kontekst zdarzeniowy towarzyszący działaniu poczty, były nieustannie przedmiotem zainteresowania w ówczesnych gazetach.

Pierwszym zadaniem historyka, chcącego zająć się całościowo analizą prasy, będącej wtedy u swych początków, byłoby więc odtworzenie połączeń komunikacyjnych i rzeczywistych odległości między podstawowymi ośrodkami zbierania i wysyłania wiadomości, oraz sposobów transmisji informacji i całego kontekstu towarzyszącego temu przedsięwzięciu. Byłoby to zarazem odtworzenie swego rodzaju realnego dla XVII w. obrazu świata, jego rozmiarów widzianych oczyma przedstawicieli elity danego kraju. Czy i jakimi drogami obraz ten dalej się upowszechniał byłoby dalszym, niewątpliwie niełatwym do rozwiązania, problemem. Jest to jednak zaledwie powierzchowne i najbardziej narzucające się wykorzystanie możliwości interpretacyjnych źródła.

Dalszym zagadnieniem, wciąż opierającym się na dość powierzchownej analizie treści, tzn. analizie nie zagłębiającej się w szczegóły informacyjne, problemy języka i sposobu obrazowania, byłoby odtworzenie stref większego i mniejszego zainteresowania, różnego znaczenia poszczególnych regionów świata z punktu widzenia np. mieszkańca Genui, Wenecji, Mediolanu lub innych ośrodków (także pozawłoskich, gdyby możliwe było rozszerzenie badania i na inne kraje Europy). Zainteresowanie to bowiem jest zróżnicowane w zależności od poszczególnych miejsc, w jakich dany zestaw wiadomości był publikowany. W prasie genueńskiej wybijają się na czoło wiadomości dotyczące Francji, gdy np. w weneckiej odgrywają one zdecydowanie mniejszą rolę, ustępując doniesieniom z Wiednia, a w pewnych okresach nawet z Polski. Pierwszą wskazówką takiego zróżnicowania znaczenia jest już liczba informacji dotyczących poszczególnych regionów Europy i świata, rozległość not poświęconych poszczególnym krajom. Oczywiście, poprzestanie na tym poziomie analizy mogłoby być mylące i prowadzić do fałszywych wniosków. Nie tyle bowiem rozległość wzmianki, liczba słów w niej zawarta, co nasycenie jej szczegółami, liczba konkretnych danych o określonym regionie czy państwie, a więc nazw geograficznych i nazwisk, świadczy o mniej lub bardziej dokładnej znajomości i wiedzy. Stworzenie indeksów imion własnych byłoby wielce pomocne w dalszej analizie, chociaż trzeba się w tym przypadku liczyć ze znacznie większym nakładem pracy niż przy analizach bardziej ogólnych, ale też i wyniki mogłyby być znacznie ciekawsze. Naniesienie zaś tych danych na mapę dałoby specyficzny i bardzo interesujący obraz Europy XVII w., obraz, którego w zasadzie dotychczas nie znamy, gdyż nawet badania dotyczące zmian horyzontu geograficznego uwzględniają w gruncie rzeczy świadomość jednostkową lub wiedzę potencjalną, nie zaś realny, wartościujący obraz świata i jego części, rzeczywistą i bardziej powszechną wiedzę na jego temat¹⁷.

Warto byłoby też w dalszym etapie analizy przejść do nieco pogłębionego, nie tylko ilościowego badania tekstów doniesień. Wszelkie zniekształcenia przekazu, o których już była mowa, mogą być bardzo znaczące, gdyż wskazują na stan różnego „osłuchania się” z obcymi nazwami geograficznymi i nazwiskami, na ich mniej lub bardziej trwałą obecność w świadomości autorów not, a tym samym, za ich pośrednictwem, i odbiorców, czyli na zmieniające się poczucie „obcości” i „swojskości”, bliskości (choćby

¹⁶ Zob. L. Ratti, *Poste e Corrieri. Locomozione e trasporti nella raccolta del dott. L. Ratti di Milano*, Milano 1907; H. Schreiber, *Le vie della civiltà*, trad. E. Massa, Milano 1960; D. Kandaouroff, *La posta, una storia affascinante*, trad. A. Giussani, Firenze 1974; J. B. Allen, *Post and courier in the diplomacy of early modern Europe*, The Hague 1972; L. Zimowski, *Geneza i rozwój komunikacji pocztowej na ziemiach polskich*, Warszawa 1972. Istnieją także opracowania dotyczące rozwoju poczty lokalnej.

¹⁷ Zob. np. S. Nowakowski, *Historia rozwoju horyzontu geograficznego*, Warszawa 1965.

kulturowej i językowej) i oddalenia. Znamienna jest np. transkrypcja nazwisk francuskich na język włoski, lub nawet ich „przekład” (tak mamy więc np. Angio zamiast Anjou, czy Roccafuoco zamiast Rochefoucault itd.), a więc włączanie ich do języka włoskiego z jednej strony, oraz zupełna obcość i czasami wręcz bezradność wobec nazwisk polskich z drugiej strony. Także sama treść noty może wiele mówić o znajomości kraju, o którym informuje, jak np. wyjaśnianie przez gazetę mediolańską odnoszące się do stosowania w Polsce określenia miasto (*città*), co wskazuje, iż wiedza czytelnika na ten temat była raczej niewielka i posługiwanie się określeniem włoskim *citta* mogło go wprowadzać w błąd.

Trudno oczekiwać, by tego typu analiza *avvisi* pozwoliła zrekonstruować jakąś statyczną strukturę wiedzy o świecie XVII w. Zjawisko to bowiem ma dość dużą dynamikę, w przeciwieństwie do bardziej systemowego i stałego obrazu elementów konstytuujących świat i kosmos w innych rodzajach źródeł narracyjnych, i ulega przekształceniom wraz ze zmianą kontekstu historycznego. Ciekawe spostrzeżenia przynosi w tym względzie choćby obserwacja łączenia i wyodrębniania wiadomości dotyczących poszczególnych terenów. W gazetach genueńskich informacje o Polsce, zrazu włączane do akapitu zawierającego doniesienia z terenu Niemiec, dość zresztą nieregularne do około roku 1650 i nawet dalej, wyodrębniają się i są bardziej rozbudowane po wybuchu wojny polsko-moskiewskiej, by po przygotowaniach szwedzkich do inwazji i samej inwazji w 1655 r. zyskać jeszcze na znaczeniu. Inaczej oczywiście sprawy polskie są przedstawiane w gazecie weneckiej, która czerpie doniesienia via Wiedeń i gdzie właśnie ten punkt widzenia dominuje. Podobna sytuacja jak w prasie genueńskiej występuje w gazecie mediolańskiej. Osobnym zagadnieniem byłyby doniesienia, rozpowszechniane najpierw w rękopisie, a później w druku bez zmiany treści i formy, z najważniejszych ośrodków niemieckich: Kolonii, Hamburga, Ratzybony oraz Wrocławia, zbierane w postaci jednej gazety (nb. poprzez różnice w datach informacji z poszczególnych miejsc możemy śledzić różnice w odległościach komunikacyjnych), ale i tam można z łatwością śledzić dynamiczne zmiany na „mapie wiedzy”, nawet w tak krótkim odcinku czasu jak lata 1648–1655. Jeszcze raz warto przypomnieć, że nie chodzi tu o znacznie chyba rozleglejszą wiedzę potencjalną o świecie, tzn. o zakreślenie jej maksymalnego obszaru, ale o wiedzę realizującą się w danym kontekście społeczno-historycznym, gdzie pewne miejsca i osoby zyskują w określonych okolicznościach mniej lub bardziej trwałe znaczenie i popularność. Często zresztą są to miejsca i osoby „obiektywnie” mało istotne i ważne. Naturalnie jest to obraz świadomości rekonstruowany poprzez ten, a nie inny zespół tekstów, a teksty nie funkcjonują w kulturze w separacji. Trudno też zakładać, aby w tym okresie „gazetowy” obraz rzeczywistości dominował nawet u stałych odbiorców gazet.

Dlatego też dla pełniejszego zrozumienia oryginalności obrazu świata, jaki dają gazety, a zarazem ich roli w kształtowaniu nowych elementów świadomości elit europejskich, trzeba je ujrzeć na tle innych zespołów tekstów funkcjonujących w kulturze, tekstów które reprezentują odmienne spojrzenie na rzeczywistość i świat. Byłyby to kolejny poziom interpretacji źródła, pozwalający na jego ogląd najpełniejszy, a przede wszystkim na ocenę jego roli w kulturze. Prasa drukowana i rozpowszechniana w większej liczbie egzemplarzy jest w połowie XVII w. zjawiskiem zasadniczo dość nowym, stojącym u swych początków¹⁸. Jest z jednej strony spełnieniem zapotrzebowania określonej grupy odbiorców, z drugiej zaś zapotrzebowanie takie kształtuje, rodzi pewne nowe oczekiwania.

Podstawowe cechy znaczące gazet drukowanych, ale także *avvisi* rękopiśmiennych, wyróżniają je od całej masy tekstów, których przedmiotem wiodącym zainteresowania są wiadomości odnoszące się głównie do zdarzeń politycznych. Wszelkiego rodzaju relacje, dzieła historiograficzne, kroniki, czy nawet najbardziej odnoszące się do teraźniejszości druki i dzieła polityczne posługują się zasadniczo czasem dokonanym, konstruują zamknięty ciąg zdarzeń, mający swój początek i zakończenie i stanowiący swego rodzaju całość, nawet jeżeli jest to całość sztucznie odseparowana od większego chronologicznie i przestrzennie ciągu zdarzeń (np. relacja o jakimś ważnym starciu zbrojnym, poselstwie itd.). Gazeta, z racji swego charakteru, nie może układać zdarzeń w logiczny i konsekwentny ciąg, porządkować ich tak, by skutki wypadków wynikały niejako z przyczyn i tworzyły zrozumiałą całość wraz z przyczynami. Sekwencje

¹⁸ Pierwsze regularnie wychodzące gazety pojawiają się na terenie Włoch: Florencja w 1636 (dziś nie znana), Genua 1639, Rzym 1640, Bolonia 1642, Turyn 1645, Modena 1658 i Neapol 1681. W 1631 r. z inicjatywy Richelieu powstaje w Paryżu Gazette. Według V. Castronovo, *I primi sviluppi*, s. 20 i n.

faktów są tu o wiele krótsze, a przede wszystkim niedokonane, niemożliwe do zamknięcia w jednym dyskursie. Można byłoby powiedzieć, że gazety konstruują obraz „otwarty”, gdzie nieoczekiwane zmiany i częste odwrócenie sytuacji nie pozwalają na systematyzację tego obrazu, czyli na uporządkowanie go zgodnie z zasadami idealnymi. Gazety nie przyporządkowują więc opisywanych zdarzeń z góry założonemu sensowi, nie konstytuują w zasadzie prawie w ogóle sensu, a przynajmniej nie robią tego wprost. Przeciwnieństwem byłaby tutaj grupa tekstów, które miały wówczas chyba największe znaczenie w kształtowaniu obrazu świata, a zarazem oddziaływały najpowszechniej, mianowicie kazania. Tam „sens” jest tak istotny w przekazie (rzecz jasna głównie sens wyższy, moralny i eschatologiczny), że on właśnie będzie narzucał zasady porządkujące przytaczanym zdarzeniom, występującym zresztą głównie w postaci exemplów, a więc przykładów potwierdzających ogólniejszą ideę i wskazujących na nią, doprowadzając do całkowitego rozbicia ciągów chronologicznych i następstwa zdarzeń. Kazania posługują się zamkniętym, logicznym i całkowicie przepojonym sensem zbiorem zdarzeń, gdzie zasadniczym przesłaniem jest trwałość wartości i jasna logika działania się, jego niepodważalny sens. Nawet zdarzenia bieżące są zawsze włączane w tę strukturę i ona nadaje im znaczenie, czyni je zrozumiałymi. Stąd w kazaniach dominuje anachronizm, ich autorzy posługują się synchronicznym zbiorem przykładów, a nie ciągiem zdarzeń. Gazety, operując doniesieniami obejmującymi niewielki odcinek czasu, gdzie na dodatek niedawni sprzymierzeńcy okazują się obecnymi wrogami, zwycięzcy pokonanymi, a wygrane bitwy wstępem do przegranych wojen itd., nie mogą ukierunkować odbiorcy na sens zdarzeń, ani odwoływać się do ich rozumiałej logiki. Nie zaprzeczają rzecz jasna sensowi, ale są jakby alternatywnym widzeniem świata, odbierają mu w pewnym stopniu jasność i spójność oraz trwałość, a przynajmniej ową niewzruszoność zasad i niezmienną sensu przesłaniają i odsuwają na plan dalszy. Pozostaje pytaniem otwartym, i zapewne o niejednoznacznych możliwościach odpowiedzi, problem wpływu takiego „zderzenia” różnych obrazów świata na świadomość pewnych grup w Europie XVII w., o nowe elementy tej świadomości i o ich związek z różnymi ruchami i prądami umysłowymi. Pytanie być może postawione trochę na wyrost, gdyż prasa nie jest jeszcze chyba tekstem odgrywającym najważniejszą rolę w modelowaniu świadomości, chociaż jej szybki rozwój wskazuje na duże zapotrzebowanie.

Swego rodzaju „rozbicie” tradycyjnego modelu rzeczywistości, rozbicie zresztą niejako mimowolne i nie w pełni uświadomione, nie znaczy wcale, że gazety dokonują jedynie jej demitologizacji, odzierają ją z sensu anagogenicznego i wprowadzają chaos zdarzeń na miejsce ich trwałej i uporządkowanej struktury. Hierarchizacja występujących postaci, ich widoczna przynależność do jednej głównie sfery, której członkowie są jakby naturalnymi podmiotami zdarzeń, a więc tymi, którzy mają wpływ na to co się dzieje, z drugiej zaś strony nieobecność grup społecznych i społeczności, będących co najwyżej przedmiotem działania (jako armia o określonej liczbie żołnierzy, lub co najwyżej jako poszkodowani w jakimś kataklizmie, którym trzeba udzielić pomocy) tworzy swoisty obraz świata i rzeczywistości¹⁹. Mamy do czynienia jakby z ograniczoną do jednej warstwy, ale silnie zaakcentowaną wspólnotą europejską, z grupą osób związanych swoją rangą społeczną, wpływem na zdarzenia, pewnym etosem i stylem życia, której więzi są zarazem o wiele silniejsze od sprzeczności i konfliktów. Europa widziana poprzez siedemnastowieczne gazety jest jakby „theatrum”, w którym grają nie tyle indywidualności i charaktery co maski, a role są ściśle rozdzielone. Jest to zarazem mitologizacja rzeczywistości, polegająca na nadaniu zdarzeniom swoistego, odmiennego np. od kazań, sensu i znaczenia, na nadbudowaniu na nich (poprzez styl i język wypowiedzi, przez wybieranie i podkreślanie jednych elementów rzeczywistości, a przemilczanie innych itp.) pewnych idei; głównie mitu o roli i przemożnym znaczeniu pewnej, stojącej na szczycie drabiny społecznej, grupy. Jaki był udział prasy w kształtowaniu tego mitu i wiążącego się z nim poczucia wspólnoty, przynależności do jednej „rodziny” niezależnie od podziałów politycznych, religijnych i narodowościowych w kształtowaniu u pewnych jednostek poczucia przynależności do wspólnoty ponadlokalnej to dalsza kwestia. Gazety zapewne z jednej strony poczuciu takiemu dają wyraz, a z drugiej je kształtują,

¹⁹ Owa przynależność podkreślana jest stałymi tytułami typu: Cardinale, Principe, Conte, Marchese łączonymi np. z rangą, w rodzaju Conte Capitano delle Armi, czy nieodmiennie powtarzanych Re Cattolico, Re Christianissimo. Charakterystyczne, że w gazetach ani razu w zasadzie nie pojawiają się imiona władców, a tylko ich tytuły, podobnie zresztą jak godności arystokratów czy dostojników Kościoła wypierają ich nazwiska rodowe. Wszystko oczywiście poprzedzone skróconymi zwrotami grzecznościowymi: S. M.; S. Ecc., Sig. itd.

a zarazem upowszechniają pewien model widzenia rzeczywistości. Rezygnując więc z porządkowania zdarzeń zgodnie z ustalonym w kulturze europejskiej paradygmatem, prasa siedemnastowieczna kreuje jednak swoisty obraz świata i jego elementów, obraz w pewnym stopniu ograniczony, ale też wyrażający określone, chociaż nie wyrażane wprost, idee porządkujące.

Wszystkie poruszone w niniejszym artykule zagadnienia są zaledwie wstępnym zarysowaniem możliwości interpretacyjnych, jakie daje, dotychczas słabo zbadana w swej masie, prasa XVII w. z jej bogactwem form, od rękopiśmiennych *avvisi* do gazet drukowanych. Jest to oczywiście prezentacja zupełnie wstępna i w wielu kwestiach niedostatecznie rozpoznana, ale sądzę, iż wskazuje przynajmniej ogólnie, różnorodność zagadnień, w których badaniu prasa może okazać się źródłem bardzo przydatnym, a niekiedy wręcz niezastąpionym. Myślę też, że jest to zaledwie początek wykorzystywania tego typu źródeł, i że z czasem będą one w coraz większym stopniu przyciągały uwagę historyków.

Italienische Presse im 17. Jh. als Quelle für den Informationsumlauf und-austausch in Europa

Die Gestaltung, Austausch und Umlauf der Informationen in Europa in der Neuzeit gehören zu den Fragen, die einer vollständigen Erforschung bedürfen. Der Einfluß des Informationsumlaufes auf die Gestaltung des Bewußtseins, der Wissenschaft, und des geographischen Horizonts ist von grundlegender Bedeutung. Eine vortreffliche, immer noch nicht vollständig umfasste Quelle für dieses Forschungsgebiet bilden die sog. *avvisi*, die sowohl einzelne, handschriftliche Berichte, als auch erste gedruckte Zeitungen enthalten, deren große Sammlung z. B.: Archivio Segreto Vaticano (159 Bände in Fondo Avvisi), Bibliotheca Apostolica Vaticana und viele andere Archive sowie Bibliotheken in ganzer Welt besitzen. Alle diese Dokumente bilden zusammen ein riesiges Material, das sich von einem Forscher nicht vollständig und grundsätzlich erfassen und bearbeiten läßt. Daher entsteht die Notwendigkeit sich auf die Profil- und Teilforschungen zu beschränken. Die vorliegende Erarbeitung des Materials stützt sich auf die römischen Sammlungen aus den Jahren 1648–1655, das sich ausschließlich auf die Staaten und Städte der Apenninhalbinsel bezieht.

Die gründliche Analyse der handschriftlichen Berichte und gedruckten Zeitungen (die letzten sind erst Ende der 30-er Jahren des 17. Jh. erschienen) läßt ihren gegenseitigen Einfluß beobachten, und vor allem die Redaktionsgrundsätze der Zeitungen und die Verbreitungsweisen und Entstehung von einem neuen, besonderen Informationsmodell begreifen. Das Redagieren der Informationen war übrigens von besonderer Art, die mit dem heutigen Verstehen der Journalistik wenig Gemeinsames hat. Es wurden ganz einfach verschiedene Informationen, überwiegend ohne jede Ingerenz in den Inhalt und in die Sprache der Berichte, in der Reihenfolge, wie sie eingegangen sind, gesammelt. Der Redakteur einer gedruckten Zeitung hatte die handschriftlichen Berichte gesammelt, und sie in extenso, der Reihe nach, wie sie eingegangen sind, zu dem für den Druck vorgesehenen Text einzuordnen.

Man würde einen Fehler begehen, wenn man sein Forschungsgebiet nur ausschließlich auf die Fragen des Pressewesens betreffens der Anfänge der Presse, ihres Charakters, ihrer Begründer, Autoren und Leser beschränken möchte. Die genauen, besonders in den Zeitungen enthaltenen Informationen ermöglichen die Rekonstruktion des vollständigen Systems der Kommunikationsverbindungen, der Zentren, wo die Informationen gesammelt und ausgetauscht wurden, der Entfernungen zwischen denen und der wirklichen Funktionierung dieses Systems.

Das Verhältnis zwischen dem Informationsumlauf und der Funktionierung der im westlichen und südlichen Teil Europas in der Neuzeit gut entwickelten Postverbindungen scheint eindeutig zu sein. Man könnte annehmen, daß der Funktionierungsrythmus der Post den Zeitungen ihre Erscheinungshäufigkeit aufgezwungen hatte, indem er den Wochenzyklus für einen der günstigsten bestimmt hatte. Den Moment, wann der Zeitungssatz abgeschlossen wird, bestimmte die Ankunft vom letzten Kurier aus einem wichtigen Zentrum der Informationsansammlung (z. B. in Genua kam der Kurier aus Paris via Lyon gewöhnlich am Samstag an, und die von ihm mitgebrachten, immer die meist ausführlichen Informationen schlossen die dortige Zeitung ab). Die Zeitungen dagegen, indem sie lange Berichte mit

ausführlichen Angaben enthalten, lassen die wirkliche Funktionierung der Kommunikation, Häufigkeit des Austausches und letzten Endes die Größe Europas in der Neuzeit — d. h. die Entfernungen zwischen verschiedenen Orten, gemessen mit der Zeit, die man für das Passieren deren brauchte, veranschaulichen.

Die *avvisi* ermöglichen auch, das Bild Europas in der Neuzeit in statu nascendi zu widerspiegeln, d. h. ein Bild, das durch die Ansammlung von Einzelheiten und durch die Erforschung deren zum Vorschein gebracht wurde. Schon beim oberflächlichen Durchblättern der Presse aus dem 17. Jh. ist es leicht festzustellen, daß manche Gebiete genau, andere oberflächlich, manche interessant, andere weniger interessant, zentral oder marginal besprochen worden sind. Man kann auch gewisse Grenze Europas zu der oben erwähnten Zeit feststellen, die mit den geographischen nicht übereinstimmen und die sich gemäß der Situation veränderten. Es ist weiterhin ersichtlich, wie sich das Bild Europas nicht nur in der Zeit, aber auch abhängig von dem Ort, wo es entstanden sei, ändert. Anders sieht es in Genua, das eher auf Paris und Spanien gerichtet war, aus, anders in Venedig, das nähere Kontakte mit Wien hatte und das geschäftlich mit dem Osten verbunden war. Längere Serien der Zeitungen lassen die Dynamik dieses Bildes widerspiegeln. Die *avvisi* zeigen letzten Endes ein säkulares Bild, wo die Geschichte der Welt nicht nach den Prinzipien der Heiligen Geschichte verläuft, und ihre „Offenheit“ erlaubte keinen belehrenden, höheren Sinn einzuführen. Dieses Bild scheint die statische Weltvision zu erschüttern, indem es beinahe die Menschen von dem hierarchischen System des Weltalls zu befreien versuchte. Die Frage, ob das mit dem Geburt des neuzeitlichen Bewußtseins verbunden sei, bleibt offen.